

Prof. dr hab. Roman Leppert
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy

RECENZJA

rozprawy doktorskiej Mgr Małgorzaty Swędrowskiej
z tytułowanej

Czytanie wrażeń jako aktywna metoda w programie edukacji wczesnoszkolnej
napisanej pod kierunkiem Prof. UAM dr hab. Małgorzaty Kabat
(promotor pomocniczy: Doktor Justyna Strykowska-Nowakowska)

przygotowana na zlecenie Dziekan Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM
Prof. dr hab. Agnieszki Cybał-Michalskiej

Zacznę od wyjaśnienia, dlaczego podjąłem się recenzji rozprawy doktorskiej przygotowanej przez Magister Małgorzatę Swędrowską. Wyjaśnienie to jest o tyle zasadne, że nie jestem specjalistą z zakresu edukacji wczesnoszkolnej (a już tytuł rozprawy wskazuje, że dotyczy ona tego obszaru), nie jest także przedmiotem mojego badania problematyka czytania (jakiegokolwiek). Z faktu, że sam uprawiam czytanie nie da się jeszcze wyprowadzić konkluzji, że znam się na tej problematyce.

Wyraziłem zgodę na recenzowanie tej rozprawy z dwóch powodów:

- po pierwsze jestem pedagogiem ogólnym, problematyką z tego zakresu zajmował się również Profesor Janusz Gnitecki, pod kierunkiem którego Doktorantka rozpoczęła swoją pracę, a w jej ostatecznej postaci wykorzystuje jeden z konstruktów autorstwa Profesora: teorię zintegrowanych zadań szkolnych; bardzo sobie ceniłem badawczą działalność Profesora, w tym przypadku byłem ciekaw, jak wspomniany konstrukt zadziała w ocenianej rozprawie doktorskiej;
- po drugie znam od kilku lat (dokładnie od momentu odbycia na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM konferencji naukowej poświęconej twórczości Profesora Janusza Gniteckiego) Magister Małgorzatę Swędrowską, z uznaniem i podziwem obserwuję Jej działalność związaną z czytelnictwem dzieci, wiem o Jej publikacjach, bardzo ważnych dla praktyki edukacyjnej w zakresie wczesnej edukacji, to właśnie z tego powodu zaprosiłem Autorkę rozprawy dwukrotnie do prowadzonego od trzech lat akademickiego zacisza, w którym w każdy środowy wieczór prowadzę rozmowy poświęcone pedagogice i edukacji.

Dodam od razu, że lektura rozprawy nie była dla mnie zadaniem łatwym, mimo bogatego doświadczenia recenzenckiego (za mną ponad dwadzieścia przygotowanych recenzji rozpraw doktorskich). Zastanawiałem się nad powodem doświadczanej trudności, spróbuję go zasygnalizować w dalszej części oceny.

Przystępując do wykonania postawionego przede mną zadania postanowiłem, że przedmiotem oceny uczynię trzy kwestie: tytuł rozprawy, jej strukturę oraz zawartość.

Dodatkowo odniosę się do formalnej strony rozprawy, języka, jakim została ona napisana, wykorzystanej literatury, żeby zakończyć jednoznacznie konkluzją.

Zacznę od tytułu, który został sformułowany w sposób nie wskazujący na rodzaj pracy. Składa się on z trzech elementów:

- pierwszym z nich jest „czytanie wrażeniowe”, ten element nie zaskakuje bowiem wiadomo, że Mgr M. Swędrowska jest autorką koncepcji czytania wrażeniowego, którą z bardzo dobrym skutkiem upowszechnia, zarówno w publikowanych tekstach, jak i podejmowanych z dużą intensywnością działaniach;
- tytułowe czytanie wrażeniowe zostało potraktowane jako aktywna metoda, pytanie czego? Z tytułu nie sposób się tego dowiedzieć, wybrzmiewa za to aktywność tej metody;
- zamiast odpowiedzi na pytanie: czego? otrzymujemy odpowiedź na pytanie: w czym? W tym przypadku „w programie edukacji wczesnoszkolnej”.

Wielokrotnie podczas lektury dysertacji powracało do mnie pytanie: czy metoda może być umieszczona w programie (czegokolwiek)? Wszystko zależy oczywiście od znaczenia, jakie przypiszemy pojęciu program. Ponieważ Autorka poświęca tej kwestii pierwszy rozdział nie będę w tym miejscu udzielał odpowiedzi na postawione pytanie.

Uogólniając: po lekturze samego tytułu rozprawy pozostałem z niewiedzą, nie tylko dotyczącą tego, czy jest to doktorat teoretyczny (polegający na analizie literatury przedmiotu) czy empiryczny (czyli stanowi relację z zaprojektowanego badania empirycznego i uzyskanych dzięki niemu rezultatów). Pozostałem również z niewiedzą dotyczącą metody – tego, o metodę czego chodzi? O metodę czytania, opatrzonego przymiotnikiem wrażeniowe? Komu, czemu taka metoda miałaby służyć? Do czego można jej użyć? Pytania można mnożyć. Dodam od razu, że taki sposób sformułowania tytułu wzmógł moją ciekawość, postanowiłem poszukiwać odpowiedzi na postawione pytanie w treści rozprawy.

Drugą kwestią, której postanowiłem się przyjrzeć, jest struktura recenzowanej rozprawy. Doktorantka podzieliła ją na sześć rozdziałów, wyodrębniając w nich także podrozdziały. Zacznę od uwagi dotyczącej zastosowanej numeracji. Rozdziały zostały opatrzone numeracją rzymską (I, II itd.), a podrozdziały numeracją arabską (1.1., 1.2. itd.). Pytanie, które można w tym miejscu postawić dotyczy tego, skąd się bierze 1.1. skoro jest I itd. Należało – moim zdaniem – konsekwentnie stosować numerację arabską albo pozostając przy rzymskiej numeracji rozdziałów podrozdziały opatrywać kolejnymi cyframi: 1, 2, 3 itd. To co prawda mało istotna kwestia, warto jednak o niej pamiętać nadając rozprawie strukturę.

Trzy pierwsze rozdziały rozprawy stanowią przegląd literatury dotyczącej wspomnianych wyżej trzech tytułowych kategorii. Dotyczą one kolejno:

- programu kształcenia i jego oddziaływania na uczniów wczesnoszkolnej edukacji,
- edukacji wczesnoszkolnej jako istotnego etapu kształcenia dzieci,
- konstruowania programów autorskich z uwzględnieniem czytania wrażeniowego.

Taki wybór uznaję za czytelny i uzasadniony.

Przyglądając się zawartości poszczególnych rozdziałów pragnę sformułować kilka pytań:

- zastanawiam się, dlaczego w rozdziale pierwszym znalazł się podrozdział 1.3. „Nauczyciel i jego warsztat metodyczny we wczesnoszkolnej edukacji”;

- podrozdział 2.3. zatytułowany jest „Istota i płaszczyzny integracji nauczania wychowanków” – dlaczego tak? Integracji nauczania z czym? Jeśli nauczania to raczej uczniów niż wychowanków;

- zastanowiło mnie również, dlaczego w rozdziale trzecim podrozdział 3.3. oraz 3.4. nie zostały umieszczone na początku, przed podrozdziałami o czytaniu wraźeniowym, zgodnie z zasadą: od ogółu do szczegółu. Powody dokonanych wyborów zna na pewno Doktorantka i przedstawi je podczas publicznej obrony rozprawy.

Rozdział czwarty, zatytułowany „Metodologiczne podstawy badań własnych”, ma klasyczną strukturę dla tego typu opracowań. Poszczególne podrozdziały wskazują na to, że mamy do czynienia z projektem badań ilościowych (świadczy o tym m.in. wyodrębnienie zmiennych i wskaźników czy dobór próby). Zastanawiam się, dlaczego w podrozdziale 4.3. najpierw Autorka wspomina o konstrukcji narzędzi, a następnie technikach i metodach badawczych, podczas gdy powinno być odwrotnie.

Rozdział piąty recenzowanej rozprawy zawiera analizę i interpretację uzyskanych wyników badań. Doktorantka wybrała tu proste rozwiązanie: przedstawia dwa rodzaje analiz: ilościową i jakościową (pytanie, jak te rodzaje mają się do ilościowego charakteru przeprowadzonych badań, co sugeruje rozdział czwarty), poprzedzając je „interpretacją danych socjograficznych osób badanych”. To ostatnie zastanawia, zwłaszcza, że podrozdział takich danych nie zawiera.

Zupełnie jednak nie rozumiem, dlaczego w rozdziale piątym znalazł się podrozdział 5.4. zatytułowany „Opracowanie teoretycznego modelu czytania wraźeniowego w edukacji wczesnoszkolnej”. Zdawałoby się, że model taki, stanowiąc następnie przedmiot empirycznej weryfikacji, powinien znaleźć się w rozdziale trzecim, który w znacznej części poświęcony jest czytaniu wraźeniowemu właśnie. Zapewne towarzyszyło temu wyborowi jakieś uzasadnienie, chętnie je poznam podczas publicznej obrony rozprawy doktorskiej.

W rozdziale szóstym znalazło się „podsumowanie i postulaty z badań”. Nie wiem, czy najszcześniejszym określeniem jest termin enuncjacje, użyty w tytule podrozdziału 6.2., ale to drobiazg. Myślę natomiast, że to w tym rozdziale jest miejsce dla podrozdziału 5.5., poświęconego dyrektywom kierowanym pod adresem nauczycieli pracujących metodą czytania wraźeniowego.

Całość kończą: zakończenie, bibliografia i aneksy.

Podsumowując tę część recenzji stwierdzam, że praca ma strukturę typową dla rozpraw empirycznych, w których najpierw dokonuje się literatury przedmiotu, następnie tworzy projekt badawczy, by wreszcie – w ostatniej części rozprawy – przedstawić wyniki przeprowadzonego badania. Wątpliwości budzą kwestie szczegółowe, dotyczące zatytułowania i umieszczenia poszczególnych podrozdziałów. Być może wątpliwości te uda się rozwiązać, przyglądając się zawartości recenzowanej rozprawy, co nastąpi w części kolejnej.

Rozpoczynając trzecią część recenzji sformułuję najpierw uwagę ogólną. Lektura rozprawy doktorskiej Mgr M. Swędrowskiej sprawiła, że doznałem stanu, który za psychologami określe mianem dysonansu poznawczego. Czytając kolejne strony dysertacji zadawałem sobie pytanie: dlaczego tak jest? Ponieważ człowiek nie tylko coś przeżywa, czegoś doświadcza, ale również ma potrzebę zrozumienia tego stanu, udzielenia sobie odpowiedzi na pytanie: dlaczego tak jest? podjąłem próbę zmierzenia się z tym wyzwaniem. Ostatecznie

doszedłem do wniosku, że doznawany przeze mnie stan jest konsekwencją tego, iż w recenzowanej rozprawie doktorskiej zawarte są tak naprawdę dwie rozprawy doktorskie. Spróbuję dowieść poniżej zasadności takiego sądu.

Jak wspomniałem w pierwszej części recenzji tytuł rozprawy nie sugeruje, z jaki m opracowaniem mamy do czynienia. O tym możemy się przekonać analizując zwłaszcza zawartość rozdziału czwartego, przedstawiającego metodologiczne założenia projektu badawczego, który Kandydatka postanowiła zrealizować. Warto zatem odpowiedzieć w tym miejscu na pytanie: co, po co i jak Autorka postanowiła zbadać?

Na s. 134 można przeczytać: „Praca, którą podjęłam jest zorientowana na dokonanie zmian w uczniach poprzez zintegrowane zadania szkolne”. Takie sformułowanie sugerowałoby praktyczny rodzaj prowadzonego badania, nadal jednak pozostawia wątpliwości, dlatego warto przyrzeć się celom badań. Tu Doktorantka dokonuje rozróżnienia na cel poznawczy, teoretyczny i praktyczny (taki podział znaleźć można w literaturze metodologicznej, nie jest on co prawda najszcześniejszy, jest jednak uzasadniony). Tu, tak mi się wydaje tkwi źródło dostrzeżonej przeze mnie dwoistości w recenzowanej rozprawie.

Odwołam się najpierw do celu teoretycznego badania. Jak pisze Mgr M. Swędrowska jest nim „opracowanie założeń teoretycznego modelu zajęć i projektu programu kształcenia umożliwiającego naukę czytania wraźniowego, która stymuluje i wspiera rozwój uczniów w nauczaniu na pierwszym etapie edukacji” (s. 134). Pomijając to, że nie model ma być teoretyczny, lecz założenia można przyjąć, że tak sformułowany cel jest poprawny, co ważne koresponduje z nim cel praktyczny, określony następująco: „sformułowanie dyrektyw pedagogicznych (wskazówek) kierowanych pod adresem nauczyciela, który chciałby wykorzystać czytanie wraźniowe jako aktywną metodę w nauczaniu na pierwszym etapie edukacji” (s. 135). Oba cele są spójne, w mojej ocenie nie budzą zastrzeżeń. Napiszę więcej: uczynienie celem rozprawy opracowanie teoretycznych założeń modelu, którego Doktorantka jest Autorką jest nie tylko uprawnione, ale również oczekiwane.

Okazuje się jednak, że Kandydatka postanowiła pójść dalej, formułując cel poznawczy rozprawy następująco: „ustalenie w jakim stopniu zmiana w uczniach wyrażona w kategoriach osiągnięć twórczych i odtwórczych w nauczaniu integralnym może być wyjaśniona wpływem czynników głównych – zintegrowanego zadania szkolnego i ubocznych, łączących się z czytaniem wraźniowym, gdzie spożytkowane jest myślenie konwergencyjne, dywergencyjne i wyobraźnia ucznia w klasie w nauczaniu na pierwszym etapie edukacji oraz rozpoznanie właściwości i sposobów wykorzystania czytania wraźniowego jako aktywnej metody zamieszczonej w programie nauczania w edukacji wczesnoszkolnej” (s. 134). Przyznam, że już nagromadzenie kategorii użytych w tym sformułowaniu przyprawia mnie jako recenzenta o zawrót głowy. Nie o osobiste odczucia jednak w tym miejscu chodzi. Eksponuję ten fragment, żeby pokazać, że tu ma źródło wiele problemów, które pojawiają się w dalszej części rozprawy.

Potwierdzeniem dla wspomnianej wyżej dwoistości może być sposób, w jaki został sformułowany główny problem rozprawy doktorskiej, wyrażony za pomocą dwóch pytań:
- „W jakim stopniu zmiany w uczniach wyrażone w kategoriach osiągnięć twórczych i odtwórczych mogą być wyjaśnione wpływem zespolonych operatorów zintegrowanych zadań szkolnych zawierających aktywną metodę czytania wraźniowego oraz uprzednio uwewnętrznionej zmiany w uczniach widocznej w warunkach nauczania na pierwszym etapie edukacji” (s. 135);

- „W jaki sposób wykorzystywane jest czytanie wrażeń jako aktywna metoda w programie edukacji wczesnoszkolnej?”.

Tu znów: o ile rozumiem pytanie drugie, o tyle mam problem ze zrozumieniem pytania pierwszego, korespondującego z celem poznawczym pracy. Sprawę komplikuje jeszcze bardziej zestaw czternastu (!) problemów szczegółowych, których wyliczanie w recenzji pominię, zaznaczę tylko, że zostały one zamieszczone na stronach 136-137.

Wracając jeszcze do problemu głównego zwrócę uwagę na fakt, że inny jest przedmiot badania w przypadku pytania pierwszego (zmiany w uczniu), inny natomiast w przypadku pytania drugiego (wystarczy pomyśleć, kto wykorzystuje wspomnianą metodę).

Nie umiem wskazać podstawy, na której zostały sformułowane hipotezy badawcze. Inną sprawą pozostaje pytanie: czy są to na pewno hipotezy badawcze? Wątpliwości budzi również to, że problemów szczegółowych jest 14, a hipotez 7 – dlaczego tak?

Ocenę rozprawy komplikuje jeszcze bardziej zarysowane w podrozdziale 4.2. pole zmienności, a dokładniej zmienne badawcze i ich wskaźniki. Wystarczy spojrzeć na rysunek nr 1 (s. 142), żeby zadać sobie pytanie: w jakim znaczeniu czytanie wrażeń stanowi zmienną niezależną oraz dlaczego są nią również zadania zintegrowane? Nie zrozumiałem również tego, jak się ma wspomniana na rysunku diagnoza do eksperymentu randomizowanego (znów pozostawiam na boku pytanie o zasadność posłużenia się przez Autorkę metodą eksperymentu).

Żeby nie kontynuować wyliczania w nieskończoność wątpliwości użyję w tym miejscu innego rozwiązania. Krzysztof Konarzewski w książce „Jak uprawiać badania oświatowe. Metodologia praktyczna” proponuje wyróżnienie dwóch rodzajów badań: teoretycznych i praktycznych. Te pierwsze dzieli na eksploracyjne i weryfikacyjne, te drugie na rozpoznawcze i oceniające. Autor przestrzega jednocześnie przed łączeniem dwóch rodzajów badań w jednym pisząc, że założonych dla nich celów zrealizować nie sposób. Z tej perspektywy warto sobie zadać pytanie: jakie badanie przeprowadziła Mgr M. Swędrowska? Wspomniany wyżej eksperyment wskazywałby, że było to badanie oceniające, mające na celu ustalenie skuteczności metody czytania wrażeń w wywoływaniu zmian w uczniach. Zamiar opracowania założeń teoretycznych modelu czytania wrażeń wskazuje jednak, że mamy tu do czynienia z innym rodzajem badania.

Próbując sobie jakoś poradzić z dostrzeżoną w rozprawie dwoistością (albo inaczej ambiwalencją, swoją drogą pierwszy promotor rozprawy Profesor Janusz Gnitecki wyróżniał kilka rodzajów ambiwalencji, ciekawe z jakim przypadkiem mamy tu do czynienia) przyjąłem, że dla recenzowanej rozprawy ważniejsze są cele teoretyczny i praktyczny niż cel poznawczy. Gdy patrzę na recenzowaną dysertację z tej perspektywy mogę stwierdzić, że Doktorantka z powodzeniem zrealizowała zamierzone cele, o czym świadczy choćby podrozdział 5.4. i rozdział szósty, a zwłaszcza podrozdziały 6.1. i 6.3. Do oceny sposobu, w jaki zrealizowany został cel poznawczy konieczne byłoby osobne instrumentarium. Mimo, że realizacja tego celu zajmuje znaczną część rozprawy pozwolę sobie tu pominąć jej ocenę.

Dodam, że te fragmenty pracy, które korespondują z celami teoretycznym i praktycznym są bardzo dobrze napisane, Autorka wykazuje się w nich znajomością opisywanego zagadnienia, swobodnie korzysta z literatury przedmiotu, tę część rozprawy oceniam wysoko.

W ostatniej części recenzji odniosę się do formy, jaką M. Swędrowska nadała rozprawie. Jest ona napisana w sposób poprawny. Autorka co prawda nie ustrzegła się różnych lapsusów językowych czy powtórzeń, literówek itp., nie będę ich jednak w tym miejscu wyliczać, ograniczając się do stwierdzenia, że ta strona rozprawy wymagałaby korektorskiej roboty. Nie są to jednak uchybienia zniekształcające sens wypowiedzi Doktorantki. Czytając dysertację zauważyłem następującą prawidłowość: tam, gdzie Mgr M. Swędrowska pisze o zagadnieniach dobrze Jej znanych, zwłaszcza o czytaniu wraźniowym język jest doskonały, praktycznie nie ma błędów. Tam, gdzie Kandydatka próbuje „unaukawić” swój wywód tego typu potknięcia zdarzają się częściej, nie są to jednak usterki wpływające na wartość tekstu.

Gdy chodzi o wykorzystaną bibliografię i netografię (ss. 260-276) to dostrzegam, że rozprawę charakteryzuje w tym zakresie swego rodzaju nadmiar. Cytowana i wykorzystana literatura jest bardzo bogata, choć nie zawsze związana wprost z omawianą problematyką (łatwo mógłbym to udokumentować na przykładzie tekstów mojego autorstwa, do których Doktorantka się odwołuje). Osobiście jestem zwolennikiem odwoływania się do lektur bezpośrednio korespondujących z przedmiotem rozprawy. Autorka dokonała innego wyboru i trudno czynić Jej z tego zarzut.

O numeracji poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów wspominałem już wyżej.

Konkluzja

Przed sformułowaniem ostatecznej konkluzji jeszcze słowo wyjaśnienia na temat powodu przedłużonego okresu przygotowywania recenzji. Rozprawę otrzymałem z Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu w drugiej połowie czerwca. Przystąpiłem do jej lektury w pierwszej dekadzie sierpnia. Po przeczytaniu po raz pierwszy postanowiłem ją odłożyć, po to, żeby wrócić do lektury w drugiej połowie sierpnia. Ponieważ jednak nadal nie potrafiłem zrozumieć przyjętego przez Mgr M. Swędrowską kształtu rozprawy postanowiłem odłożyć ją po raz kolejny, powracając do lektury w pierwszej połowie września z nadzieją, że tym razem zdołam pracę ocenić. Ostatecznie zrozumiałem, że w jednej rozprawie są tak naprawdę dwa doktoraty w drugiej połowie września, wtedy jednak z powodu innych obowiązków, które na ten czas przypadły nie miałem możliwości napisania recenzji od razu. Przepraszam Autorkę dysertacji, Panie: Promotor i Promotor pomocniczą oraz Radę Dyscypliny Pedagogika za przedłużenie okresu przygotowania tej oceny. Starłem się jednak dobrze zrozumieć to, co w rozprawie zostało zawarte, unikając pospiesznego formułowania sądów.

Po zapoznaniu się z rozprawą w przedłożonej mi postaci stwierdzam, że Magister Małgorzata Swędrowska przedstawiła dysertację doktorską, która spełnia ustawowe wymagania wynikające z Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce i na tej podstawie wnioskuję o dopuszczenie Jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Doktorantka zrealizowała cele: teoretyczny i praktyczny rozprawy, tzn. opracowała założenia teoretyczne modelu czytania wraźniowego oraz sformułowała dyrektywy dla nauczycieli wykorzystujących, co stanowi w moim przekonaniu wystarczającą przesłankę uzasadniającą sformułowanie pozytywnej konkluzji.

Już poza recenzją zachęcam Autorkę rozprawy do przygotowania publikacji zawierającej teoretyczne założenia modelu czytania wraźniowego oraz dyrektywy dla

zainteresowanych jego stosowaniem. Opracowanie takie, wraz z wcześniejszymi publikacjami Mgr M. Swędrowskiej będzie stanowiło spójną całość, pokazującą nie tylko rozwiązania metodyczne, lecz również przesłanki teoretyczne, na których model został oparty. Zadanie empirycznego zweryfikowania tego modelu warto pozostawić na inną okazję.

Ryszard Lepp

Bydgoszcz, 28.08.2023 r.